

MATEUSZ ADAMCZYK: Być może na co dzień wydaje nam się, że polszczyzna jedno ma imię, że wszyscy posługujemy się tym samym językiem. Ale wystarczy tylko chwila namysłu i od razu wiemy, że wcale tak nie jest, że język polski mieni się wieloma barwami, a poza nim samym Polacy posługują się także co najmniej dwoma innymi językami. I nie mówię tutaj o tych importowanych zza granicy. Te wszystkie, powiedzmy, polskie języki zasługują na większą uwagę. I dlatego właśnie razem z Narodowym Centrum Kultury, w ramach kampanii "Ojczysty – dodaj do ulubionych", przygotowaliśmy dla Was cykl filmów o zróżnicowaniu językowym Polaków. A w pierwszym odcinku zabieramy Was na wycieczkę. Chodźcie! A zaczniemy od miejsca, w którym znajdziemy jedyny w Polsce język regionalny, czyli kaszubski. Jeszcze do 2005 roku uznawany był za dialekt, ale teraz umocniony i prawnie, i staraniami wielu osób, stanowi dumę mieszkańców terenów historycznego Pomorza Gdańskiego. No dobra, ale jakie warunki musiała spełnić kaszubszczyzna, żeby mogła zostać uznana za język? Jak się okazuje, sprawa wcale nie jest taka łatwa. Na pytanie o to, czym jest język, naprawdę trudno znaleźć jednoznaczną odpowiedź. Definicji języka jest bardzo wiele, ale możemy spróbować znaleźć kilka kryteriów. Bardzo często tym, co wyróżnia język, jest pisownia. W alfabecie kaszubskim znajdziemy takie znaki, których nie ma polszczyzna ogólna. Za literami stoją oczywiście głoski i ich realizacja w mowie. Wiele dźwięków kaszubszczyzny brzmi obco dla osób, które nie posługują się tym językiem. Następnie gramatyka. Kaszubski różni się od polszczyzny ogólnej na kilku poziomach. Na poziomie odmiany wyrazów, słowotwórstwa czy składni, czyli budowy zdań. Z tym wszystkim związane jest także oczywiście słownictwo. Uznawany za jeden z najlepszych słowników kaszubszczyzny, "Słownik gwar kaszubskich" księdza Bernarda Sychty, notuje 65 000 jednostek. Ale nie będziemy się im teraz przyglądać, ponieważ na zakończenie tego odcinka mam dla Was pewną niespodziankę. Tak czy inaczej, mówiąc o kaszubszczyźnie, trzeba powiedzieć też, że jest to język bardzo zróżnicowany. Jak się okazuje, nawet poszczególne wsie mogą mieć odrębny sposób wymowy. I dlatego współcześnie prowadzi się działania, które mają na celu wypracowanie języka ogólnego. Ale o tym wszystkim porozmawiam już z panią Danutą Pioch, Przewodniczącą Rady Języka Kaszubskiego.

MATEUSZ ADAMCZYK: Dzień dobry. Bardzo dziękuję, że zgodziła się pani na to spotkanie. W odcinku, którego częścią jest nasza rozmowa, powiedziałem już o tym, że język kaszubski jest językiem bardzo zróżnicowanym, niejednolitym. Dlaczego tak jest?

DANUTA PIOCH: Dlatego, że kaszubszczyzna dzisiaj posiada ciągle jeszcze 30, około 36 swoich odmian gwarowych. Czyli ten język kaszubski, który chroni Rada Języka Kaszubskiego, go normalizuje, standaryzuje, jest takim językiem, powiedzmy literackim, a w terenie funkcjonuje 30, około 36 różnych odmian tego języka. To i tak bardzo dużo straciliśmy po drodze, bo na początku XX wieku Friedrich Lorentz, jak badał kaszubszczyznę, to wyróżnił tych odmian aż 76. Czyli połowę

po drodze już gdzieś tam utraciliśmy.

MATEUSZ ADAMCZYK: Ale powiedziała pani także, że Rada Języka Kaszubskiego standaryzuje i normalizuje ten język. Ale wyobrażam sobie, że przy tak dużym zróżnicowaniu to jest naprawdę trudne zadanie.

DANUTA PIOCH: Nie było to łatwe, oczywiście, ale przy pomocy naukowców, przy pomocy językoznawców, tutaj wybitnych, nieżyjących już profesorów: Jerzego Tredera i Edwarda Brezy udało się środowisko przekonać, że musimy się umówić w wersji pisanej do jednej wersji, do jednego języka, bo po prostu inaczej nie poradzimy sobie z tym wszystkim. Jest nas za mało, jest za mało ludzi, naukowców zajmujących się tym. No i jakoś się udało. Przekonaliśmy się do tego.

MATEUSZ ADAMCZYK: A poza działaniami Rady Języka Kaszubskiego to jak sprawić, by ten język przetrwał? Wyobrażam sobie, że ważna jest na przykład edukacja albo przekazywanie tego języka z pokolenia na pokolenie w obrębie rodziny.

DANUTA PIOCH: Nie da się ukryć, że przekaz pokoleniowy tego języka, naturalny przekaz pokoleniowy w rodzinach niestety upadł, upada. Nie upadł totalnie, ale upada bardzo poważnie. I w związku z tym to edukację uznano za ten element kluczowy, który może po prostu ten most przekazu języka skutecznie przerzucić. Tutaj zadania domu rodzinnego przechodzą teraz na szkoły.

MATEUSZ ADAMCZYK: A to ilu uczniów uczy się teraz języka kaszubskiego w szkole?

DANUTA PIOCH: Jeszcze nie mamy danych pełnych z ostatniego roku szkolnego. Ale w roku 2019/20 na całym Kaszubach naukę pobierało 20 500 uczniów.

MATEUSZ ADAMCZYK: To całkiem, całkiem spora liczba, która chyba cieszy, prawda? Chciałbym jeszcze zapytać o taką rzecz, która mnie i zaskoczyła, ale właśnie też ucieszyła. Bo znalazłem w internecie Wikipedię po kaszubsku. Czy brała pani udział w jej tworzeniu?

DANUTA PIOCH: To znaczy akurat w tworzeniu Wikipedii nie. Tam mieliśmy bardzo zaangażowanych młodych ludzi, którym bardzo na tym zależało i chwała im za to, że w ogóle taki pomysł się pojawił. Ta Wikipedia jest ważnym elementem. No w 2016 roku mieliśmy już ponad

5000 haseł, czyli trzeba powiedzieć, że całkiem nieźle. Funkcjonuje od 2004 roku. I tak jak mówię, była to inicjatywa kilku zapaleńców, którzy mieli też oczywiście duże zasługi w tym, żeby w ogóle kaszubszczyzna w internecie mogła funkcjonować, żeby wymyśleć pierwsze klawiatury, tak, z kaszubską czcionką. Tak że chwała za to młodemu, którzy są zaangażowani właśnie w te sprawy związane z mediami, z internetem i z przekazem internetowym, bo dzięki temu ta Wikipedia jest.

MATEUSZ ADAMCZYK: Cała nasza rozmowa dotyczy właściwie takiego tematu ochrony tego języka. Tymczasem jak się okazuje, wciąż znajduje się on na liście języków najbardziej zagrożonych. Na liście UNESCO. Chciałem zapytać panią, co pani zdaniem jest takim najważniejszym czynnikiem, który pozwoli na to, żeby kaszubszczyzna ocalała?

DANUTA PIOCH: Szansa dla języka kaszubskiego będzie wtedy, na jego dalsze przetrwanie, kiedy inteligencja kaszubska uwierzy w to, że jest to język ważny. Wart tego, żeby nad nim pracować i wart tego, żeby poświęcać mu swój czas. No i tutaj z tych wszystkich działań widać, że inteligencja kaszubska uwierzyła w to mocno i ruszyła do pracy. Tak że jest szansa.

MATEUSZ ADAMCZYK: To jeszcze na zakończenie naszej rozmowy, ponieważ obiecałem naszym oglądającym niespodziankę, chciałbym panią poprosić o przeczytanie fragmentu "Pana Tadeusza" po kaszubsku właśnie.

DANUTA PIOCH: No to myślę, że przeczytam fragment, który znany jest wszystkim Polakom, uczą się go na pamięć i na pewno będą kojarzyli, co czytam. A po prostu porównają sobie w myślach od razu, jak to brzmi w języku kaszubskim. Będą czytała po prostu "Inwokację". "Lëtwo! Tatzëzno moja të jes jak to zdrowié. Kùli cã trzeba trzëmac, nen leno cã dowié, Chto cã stracył. Dzys snôżnosc twòjã w całi zdobie Widzã i òpisëjã, bò teskniã pò tobie. Swiãtò Panno, co Jasny brònisz Czãstochòwë i w Òstri swiécysz Brómie! Të, co gard zómkowi/ Nowògródczi zastòwiôs z jegò wiérnym lëdã! Jak mie, dzeckò, do zdrowiô tej jes wróca cëdã (Czej òd płaczący matczy pòd Twòjã òpiekã Òfiarowóny, martwą jô pòdniósł pòwiekã. I zarò jô mógl piechti do Twëch swiãtnic progù/ Jic za wróconé żëcé pòdzãkòwac Bògù), Tak nas pòwrócysz cëdã na stronã tatzonã. Timczasã niesze mòjã dëszã ùtesknionã Do tëch ùrzemków lesnëch, do łaków zelonëch, Wej szerok nad mòdrawim Niemnã rozcygnionëch; Do pòlów malowónëch zbòżã wszelczim wnetka, Òzlócónëch pszënicã pòstrzëbrzónëch żëtkã; Gdze je raps bùrsztinowi, bùkwita bielëchnô, Gdze czerwòni sã klevér jak brutka calëchnô. A wszëtkò je zrzeszoné, nibë sznurã miedzã/ Zelonã na ni tam sam cëché krëszczë sedzã".

MATEUSZ ADAMCZYK: Trudno nie zakochać się w tym języku. Naprawdę, bardzo pani dziękuję za to, że zgodziła się pani na tę rozmowę. Dziękuję za to spotkanie.

DANUTA PIOCH: Bardzo dziękuję ja również. Jeśli udało się kogoś zachęcić do zainteresowania się kaszubskim, Kaszubami, regionem i ludźmi, no to jest mi tym bardziej miło i oczywiście zapraszamy. Jest to kultura ciągle jeszcze żywa i bardzo bogata.

MATEUSZ ADAMCZYK: **I tak oto dotarliśmy do końca pierwszej części naszej wycieczki. Ale żeby dalsza podróż miała sens, to z poziomu języka musimy przenieść się na poziom gwary. Niestety, nie uda nam się porozmawiać o wszystkich gwarach polszczyzny, bo wtedy ta seria musiałaby mieć kilkadziesiąt odcinków. Ale przyjrzymy się tym, które każdy z nas mniej lub bardziej rozpoznaje. Dlatego w następnych odcinkach odwiedzimy kilka miast, których mieszkańcy posługują się nie tylko polszczyzną ogólną. Do zobaczenia i do zaś.**